

Swieżawski, Aleksander

Wiec, rada książęca i sejm na Mazowszu

Przegląd Historyczny 61/3, 490-497

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ALEKSANDER SWIEŻAWSKI

Wiec, rada książęca i sejm na Mazowszu

W roku 1968 ukazała się niezwykle ciekawa i nowatorska, acz nie pozbawiona momentów kontrowersyjnych praca Bogdana Sobola o sejmie i sejmikach mazowieckich¹. Ukazanie się tej pracy wywołało odzew z strony Stanisława Russockiego, który w ramach artykułu dyskusyjnego dokonał krótkiej, ale wnikliwej analizy parlamentaryzmu udzielnego Mazowsza².

Obie te prace, niezależnie od głównego przedmiotu dyskusji, którym jest geneza i data powstania sejmu mazowieckiego, ujawniły jeszcze raz istniejące w nauce rozbieżności co do definicji takich pojęć, jak wiec, rada książęca czy sejm, nie mówiąc już o różnicach terminologicznych. Wydaje się więc konieczne poddanie pod dyskusję zagadnień z tymi pojęciami związanych.

I. Rada a wiec

B. Sobol, zajmujący się w swej pracy okresem chronologicznie późniejszym, nie wypowiada się jasno w spornej sprawie stosunku wieceu i rady. Według niego w pierwszej połowie XIV w. istniał na Mazowszu sądowy wiec urzędniczy, w którym jednak szlachta brała tłumny udział, aczkolwiek rola jej była ograniczona³, z czego wynika, że w każdym razie wieców sądowych Sobol nie ogranicza do grona urzędników. Jak sprawa wyglądała w okresie wcześniejszym, gdy wiec zajmował się nie tylko wymiarem sprawiedliwości, autor ten nie precyzuje.

Jaśniejsze stanowisko zajmuje St. Russocki, kładąc znak równości pomiędzy „wiecem urzędniczym” a „wielką radą książęcą”⁴.

Jak więc widzimy, różnice zdań są bardzo poważne. Wydaje się więc, że dla próby ustalenia zarówno typu wieców mazowieckich, jak i stosunku tych wieców do rady nieodzowna jest analiza przekazów źródłowych pod tym właśnie kątem.

Niewątpliwie słuszne jest stwierdzenie Russockiego, że na Mazowszu do połowy XIV w. nie było rady książęcej jako wyodrębnionej instytucji⁵, jeśli pod tym pojęciem rozumieć instytucję istniejącą formalnie i utworzoną na skutek aktu prawnego. Niemniej jednak nie można zaprzeczyć, że istniało grono ludzi, u których książę zasięgał opinii i rady. Grono to stanowiło najbliższe otoczenie księcia, a więc przede wszystkim urzędnicy dworscy i członkowie dworu, zarówno duchowni, jak i świeccy, oraz te znaczniejsze osoby, które w danym momencie znalazły się przy osobie panującego. Oczywiście dobór tej ostatniej kategorii doradców był dość płynny i zależał od czasu i okoliczności. Książę też nie był formalnie związany udzielonymi mu radami.

¹ B. Sobol, *Sejm i sejmiki ziemskie na Mazowszu książęcym*, Warszawa 1968, s. 199.

² St. Russocki, *Parlamentaryzm udzielnego Mazowsza*, PH LX, 1969, z. 2, s. 390-402.

³ B. Sobol, op. cit., s. 8.

⁴ St. Russocki, op. cit., s. 397, 401.

⁵ Tamże, s. 393.

Z dużym prawdopodobieństwem możemy przypuścić, że od czasu pojawienia się w dokumentach książęcych świadków oni właśnie byli doradcami księcia w sprawie, której dokument dotyczył. Pierwszym znanym doradcą książęcym z terenu Mazowsza był chyba wojewoda Żyro⁶. Pierwszym znanym dokumentem władcy Mazowsza, który wymieniał świadków, był — jeśli odrzucimy podrobiony dokument Konrada I dla posiadłości biskupstwa płockiego⁷ — dokument tegoż księcia z 1212 lub 1213 r. dla klasztoru w Strzelnie⁸. Zresztą od najwcześniejszych dokumentów Konrada I zaczynając, jest w nich mowa nie tylko o zasięgnięciu rady u baronów, ale i o uzyskiwaniu ich zgody na wydane zarządzenia⁹.

Oczywiście konsens baronów nie był koniecznością prawną; w okresie tym na Mazowszu brak jeszcze zobowiązań księcia do niepodejmowania decyzji bez zgody doradców¹⁰. Zgoda taka jednak zabezpieczała osobę księcia przed ewentualnym wypowiedzeniem mu posłuszeństwa czy buntem, gdyż dawała w pewnym stopniu gwarancję, że powzięte decyzje nie stoją w jawnej sprzeczności z interesami i opinią społeczeństwa.

Wśród doradców książęcych spotykamy w XIII w. przedstawiciele hierarchii dworskiej, takich jak kanclerz, podkanclerzy, podczaszy czy podstoli, a także urzędników ziemskich, jak wojewoda i kasztelan. Zapewne też doradcami książęcymi byli wyżsi duchowni, jak biskup płocki i niektórzy prałaci i kanonicy kapituł katedralnych i kolegiackich, a może też czasem i kapelani książęcy, którzy również występują w charakterze świadków. Nie można też wykluczyć, że doradcami księcia mogli być również i osoby nie piastujące żadnych urzędów; osoby takie również są dość często wymieniane w dokumentach.

Aczkolwiek świadków tych nie nazywa się zwykle członkami rady, to jednak nie ulega wątpliwości, że właśnie oni stanowili tę radę. Wynika to z porównania z listami świadków z dokumentów książęcych z XIV i XV w., w których na ogół osoby piastujące wyżej wymienione urzędy wchodziły w skład rady. I tak w skład rady Siemowita IV w 1387 r. wchodził: biskup poznański Dobrogost z Nowego Dworu (z pochodzenia Mazowszanin), wojewoda, kasztelanowie, sędziowie i podkomorzowie z obszaru całego księstwa, chorąży i cześnik płocki oraz jedna osoba nie piastująca wówczas jeszcze żadnego urzędu — razem 14 osób¹¹. Skład rady Janusza I w 1401 r. był podobny, dochodzili jednak jeszcze i podsędkowie¹². Dokument zaś z 1435 r. został wydany przez Siemowita V i Władysława I w obecności *consiliarium* obu tych książąt, a mianowicie prepozyta kolegiaty św. Michała w Płocku, kasztelanów płockiego i gostyńskiego, chorążych gostyńskiego i rawskiego, sędziów płockiego, gostyńskiego i zawkrzeńskiego, stolników gostyńskiego i sochaczewskiego, łowczego gostyńskiego i podsędka płockiego¹³.

Chociaż więc nazwa rady i termin *consiliares* pojawia się dopiero później, to sądzę, że jej faktyczne istnienie możemy przyjąć już w XIII w., jeśli nie wcześniej. Trzon rady stanowili oczywiście urzędnicy — choć i osoby nie piastujące żadnych godności były sporadycznie powoływane do jej grona. Członkowie rady byli nazywani stołecznikami, którą to nazwę statut Janusza I z 1414 r. tłumaczy pojęciem „prałatów świeckich”¹⁴. Widać z tego, że funkcje ich rozumiano analogicznie do

⁶ KWP. I, nr 22. KMazK nr 107.

⁷ KMazL Dod. nr 1.

⁸ Dok. kuj. maz. nr 1, s. 116—117; KMazK nr 181.

⁹ R. Grodecki, *Polska Piastowska*, Warszawa 1969, s. 206—208.

¹⁰ St. Russocki, op. cit., s. 392 n., zwrócił uwagę, że baronowie Konrada I wyrażają swą zgodę tylko w dokumentach dotyczących ogólnie obowiązujących norm prawnych, brak jej natomiast w przywilejach dla instytucji kościelnych.

¹¹ *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki* [cyt. dalej: SPPP] t. I, s. 275—276.

¹² *Archiwum Komisji Prawniczej* [cyt. dalej: AKP] t. III, s. 318—321.

¹³ KMazL nr 175.

¹⁴ AKP t. III, s. 326—328.

funkcji prałatów duchownych, będących członkami przybocznej rady biskupa — kapituły. O tym, że jednak nie wszyscy dostojnicy ziemscy byli członkami rady, zdaje się świadczyć wstęp do statutu Janusza I z 1389 r., który wyraźnie rozróżnia najwyższą radę i wszystkich dostojników ziemskich¹⁵.

W każdym razie należy zwrócić uwagę, że na pewno nie wszyscy członkowie rady mogli być zawsze obecni przy boku księcia, a nawet i na zjazdach, choćby z powodów czysto osobistych. Nie można więc z faktu nieobecności urzędnika wysnuwać wniosku, że nie był on członkiem rady. Niestety nie wiemy, czy uczestnictwo w radzie określonego dygnitarza następowało na skutek odrębnej nominacji księcia, czy też było automatycznym skutkiem powołania go na odpowiednie stanowisko. Wydaje się jednak, że członkostwo w radzie wynikało z faktu piastowania danego urzędu, a jedynie tych członków rady, którzy bądź to nie byli urzędnikami książęcymi, bądź też pochodzili spoza granic księstwa, zapewne książę specjalnie zapraszał do stałego lub czasowego w niej uczestnictwa.

Śluszne wydaje się twierdzenie Sobola (aczkolwiek odnosi się raczej do drugiej połowy XV w.), że ogólna liczba członków rady książęcej mogła sięgać kilkudziesięciu osób¹⁶, zapewne jednak niezmiernie rzadko zdarzało się, by wszyscy jej członkowie znajdowali się równocześnie w otoczeniu księcia.

Czy jednak rada ta stanowiła „wiec urzędniczy”, jak tego chcą Zachorowski¹⁷ i Russocki?

Już sama nazwa „wiec urzędniczy” zdaje się sugerować, że w wiecach brali udział jedynie urzędnicy, czemu przeczy jednak fakt (znany zresztą Zachorowskiemu), że wśród świadków dokumentów wydawanych na wiecach figurują bardzo często i dostojnicy duchowni, nie będący *sensu stricto* urzędnikami książęcymi. W dokumentach tych występują również dość często osoby świeckie, nie zaszczycone żadnym tytułem. Zakładając nawet, że byli to urzędnicy niżsi, których tytuły pisarze pomijali ze względu na oszczędność miejsca, pozostaje jeszcze zagadnienie, kim byli owi *multi alii*, występujący prawie w każdym dokumencie. Trudno przyjąć, by byli to również urzędnicy, gdyż wówczas musielibyśmy przypuścić, że urzędników było dużo więcej, niż wynikałoby to z zachowanych przekazów źródłowych. Tak więc owi „inni”, to na pewno przedstawiciele rycerstwa, nie piastujący żadnych stanowisk.

Zwraca uwagę też fakt, że liczba świadków występujących w dokumentach wystawianych na wiecach nie zawsze przewyższa liczbę świadków w dokumentach wydanych w okresach, gdy wiec nie obradował, a czasem nawet jest niższa od tej ostatniej. I tak w dokumencie wystawionym w 1250 r. na wiecu w Wilczkowicach wymienionych jest zaledwie sześciu świadków¹⁸, podczas gdy w dokumencie wystawionym w cztery lata później, a zawierającym zatwierdzenie darowizny wsi Słup, świadków wymienionych jest już siedemnastu¹⁹.

Zakładając, że wiec był wyłącznie zjazdem urzędników, trudno byłoby zrozumieć, dlaczego zachodziła konieczność specjalnego zwoływania wiecu. Pewna liczba urzędników zawsze znajdowała się przy osobie księcia, nie byłoby więc powodu, by wiec nie był gotów do obrad w każdym czasie i miejscu. Tak jednak nie było. R. Grodecki udowodnił, że wiece bywały właśnie tłumnymi zjazdami²⁰. Trud-

¹⁵ Tamże, s. 313—315. Natomiast B. Sobol, op. cit., s. 57 twierdzi, że pojęcie pełnej rady książęcej obejmowało wszystkich urzędników ziemskich.

¹⁶ B. Sobol, op. cit., s. 57.

¹⁷ St. Zachorowski, *Colloquia w Polsce od wieku XII do XIV*, Kraków 1917, s. 27—31.

¹⁸ KMazL nr 18.

¹⁹ KMazL nr 22.

²⁰ R. Grodecki, op. cit., s. 229—234.

no też przypuścić, jak sądzi Zachorowski, że znaczną większość przybywających „wiodła zapewne ciekawość”²¹. I choć można mieć poważne wątpliwości, czy rzeczywiście *tota terra* mogła brać udział w wiecu²², to jednak jego powszechny charakter trudno zakwestionować.

Wiec na Mazowszu w XIII w. miał przede wszystkim znaczenie prawodawcze²³, niemniej jednak nie można lekceważyć i jego znaczenia dla wymiaru sprawiedliwości. Wydaje się nawet, że w opinii ogółu społeczeństwa ten drugi czynnik przeważał nad pierwszym, gdyż dla przeciętnego poddanego księcia wiec przede wszystkim był instancją rozstrzygającą sprawy sporne. Nic też dziwnego, że wiecem zaczęto nazywać nawet zebrania zwołane celem dokonania jakiegoś aktu o charakterze prywatno-prawnym, zebrania, w którym ani książę, ani jego rada nie brali udziału. Odbyte w 1313 lub 1314 r. zebranie sołtysów wsi biskupstwa płockiego, na którym sołtys Bertold ustąpił biskupowi Janowi połowę sołectwa, odnośny dokument nazywa „gajonym wiecem”²⁴.

Według J. Bardacha „w ciągu XIII w. normalną formą udziału możnowładztwa w rządach stała się rada feudalna, dla której zachowała się dawna nazwa wiecu”. Z twierdzenia tego można by wyciągnąć wniosek, że dotychczasowy tłumny wiec zmienił w tym czasie swój charakter, a nazwa jego przeszła po prostu na radę książęcą. Wniosek taki jednak w stosunku do Mazowsza byłby niesłuszny; sam Bardach zresztą o kilkadziesiąt wierszy dalej stwierdza, że „oprócz dostojników w wiecu brali na ogół udział możni feudalowie, nie piastujący urzędów”²⁵.

Przy końcu XIII w., w 1285 r. Konrad II wydał *constitutionem generalem* przy *nostrorum baronum et terrigenarum accedente consensu*²⁶. Trudno przypuścić, by zgoda taka mogła być wyrażona nie na wiecu. O tym zaś, że wiec ten nie był jedynie zebraniem urzędników, świadczy obecność owych *terrigenarum*.

Również i w późniejszym okresie powszechny charakter wiecu nie może ulegać wątpliwości. Przy wydaniu statutów Siemowita III w 1337 r. prócz dostojników było „i innych wiele slachty”²⁷. Siemowit IV w 1387 r. wydał statut wraz z urzędnikami *et cum aliis nostris dilectis fide dignis... habitoque consilio fidelium nostrorum maturo*²⁸. W tym samym roku Janusz I wydał „statut na roczech velikich... w thł czassi myanich pospolu z riczyerstwem i slachthą swan wschătka”²⁹. Kilka późniejszych statutów tego księcia z lat 1390, 1391, 1401 i 1407 również wydano nie tylko przy udziale dostojników, ale i szerszego ogółu szlacheckiego³⁰. Nie może więc ulegać wątpliwości, że tłumne zebrania o charakterze dawnych wieców odbywały się na Mazowszu nadal i skład ich nie został bynajmniej ograniczony do urzędników. Inna rzecz, że można mieć wątpliwości, czy te zebrania, na których ogłaszano statuty, nazywano nadal wiecami. Statuty wydawane są na rokach wielkich³¹, lub nawet „na vyelykich albo sandzyech”³². Były one jednak kontynuacją

²¹ St. Zachorowski, op. cit., s. 32.

²² *Księga henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań 1949, s. 292.

²³ R. Grodecki, op. cit., s. 206, 210—211. Por. KMazK nr 278.

²⁴ ...in colloquio dicto vulgariter Gayone weze (KMazL nr 51).

²⁵ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski t. I: Do połowy XV wstęku*, Warszawa 1964, s. 249 n.

²⁶ *Triginta documenta ecclesiae cathedralis Plocensis (1230—1317)*, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1888, nr 11.

²⁷ SPPP t. I, s. 269—274; AKP t. III, s. 307—311 i t. V, s. 235—239.

²⁸ SPPP t. I, s. 275—276.

²⁹ AKP t. III, s. 311—313.

³⁰ Tamże, s. 315—321, 323—324.

³¹ Tamże, s. 311—315, 317—321, 323—332.

³² Tamże, s. 321—323.

dawnych wieców. Sam termin „roki” pojawił się zresztą zapewne już w XIII w., a może używano go już wcześniej.

St. Russocki twierdzi, że „mazowieckie zjazdy XIV—XV wieku, bez względu na nazwy, jakimi je określano, zachowywały charakter walnej rady księstwa, wiecu urzędniczego”³³. Trudno jednak przypuścić, by rycerstwo i szlachta brały udział w zjazdach tylko w charakterze biernych widzów, nie reagujących w ten czy w inny sposób na powzięte uchwały. Nawet bowiem przy założeniu, że rola mas szlacheckich była na takich zjazdach ograniczona do minimum, trzeba dopuścić myśl, że osoby spoza grona rad znajdowały się na zjazdach choćby po to, by swą obecnością zademonstrować zgodę na powzięte postanowienia. Inaczej bowiem sam sens zwołania zjazdu miałby się z celem — księżę mógłby uzgodnić przecież nową prawą ze swą radą sposobem niejako „gabinetowym”. Ponieważ ilość członków rady nie przekraczała kilkudziesięciu osób, a w dodatku nie wszyscy jej członkowie mogli być obecni nawet przy wydawaniu postanowień o zasadniczym znaczeniu, sposób taki byłby bez wątpienia najprostszy.

Wydaje się jednak, że właśnie udział tych szerokich warstw szlacheckich był nieodzowny dla ważności powziętych uchwał. I choć najprawdopodobniej tylko pewna część uprawnionych brała rzeczywiście udział w zjeździe (podobnie, jak działo się to później w wolnych elekcjach), to jeśli książę wydawał statuty „po społu z rycerstwem i szlachtą swą wszystką”, musimi założyć, że właśnie i rycerstwo i szlachta (oczywiście tylko obecni na zjeździe) wyraziły konsens na treść tych statutów. Oczywiście trudno powiedzieć, w jakiej formie się to odbywało. Zapewne członkowie rady upewniali się wcześniej, że projekty przedstawione na zjeździe nie napotkają na sprzeciw, a ogół zebranych wyrażał podczas obrad jedynie swą formalną zgodę. Brak jednak podstaw do zupełnego odrzucenia domysłów, że pewne ustępy projektów mogły być już w trakcie obrad modyfikowane na skutek wypowiedzi „rycerstwa i szlachty”.

Z powyższego wynika, że rada książęca z jednej, a wiec czy roki z drugiej strony były zupełnie odrębnymi instytucjami, choć oczywiście urzędnicy — członkowie rady odgrywali na wiecach główną rolę. W każdym razie jednak należy odrzucić nazwę „wiec urzędniczy” choćby z tego względu, że nie tylko urzędnicy brali w nim udział. Nawet zaś gdyby udział szerszych mas w wiecu polegał tylko na biernej, formalnej obecności, to już i wówczas nie można byłoby nazwać go „wiecem urzędniczym”.

II. Sejm

Jak wykazałem powyżej, wiece na Mazowszu ani w XIV, ani w XV w. nie przestały funkcjonować, choć sama nazwa „wiec” wyszła zdaje się z użycia, zastąpiona „rokami”. Zjazd z 1390 r. określono zaś nowym terminem — „sejm”³⁴.

Czy termin „sejm” był już używany na Mazowszu z końcem XIV w., trudno powiedzieć, gdyż polski tekst statutów, w którym ten termin znajdujemy, powstał dopiero około 1450 r.³⁵ W każdym razie — jak widać — już w połowie XV w. nazywano na Mazowszu takie zjazdy sejmami, z czego można wnioskować, że nazwa ta nie została wówczas świeżo wprowadzona, a może miała nawet za sobą już dość długą tradycję, skoro zastosowano ją do zjazdu odbytego przed 60 laty. Nie ulega więc wątpliwości, że należy zrewidować pogląd, jakoby sejm mazo-

³³ St. Russocki, op. cit., s. 397.

³⁴ Janusz I wydaje statut wraz ze swą najwyższą radą i szlachtą „u seymye gysz byl w Zacroczimyu” (AKP t. III, s. 315—317).

³⁵ St. Russocki, *Z badań nad statutami ksiąząt mazowieckich z XIV i XV wieku*, CzP—H VIII, 1956, s. 247.

wiecki powstał dopiero po 1454 r.³⁶, a tym bardziej dawniejsze zapatrywania, jakoby sejmy i sejmiki zostały zaprowadzone na Mazowszu dopiero po 1526 r.³⁷.

Sprawa sejmku jest w naszej literaturze historycznej dość zagmatwana. St. Kutrzeba, aczkolwiek przyznaje, że „zjazdy ogólne zwane współcześnie sejmami” istniały już w okresie po śmierci Kazimierza Wielkiego, to jednak określa je jako „zjazdy rady królewskiej dla odróżnienia od późniejszych właściwych sejmów”, których ostateczne zorganizowanie kładzie dopiero na 1493 r.³⁸. Podobne stanowisko zajmuje i Z. Wojciechowski, nazywając sejmy sprzed 1493 r. „zjazdami walnymi”³⁹. Dopiero J. Bardach słusznie przywraca sejmom sprzed 1493 r. właściwą ich nazwę, polemizując jednocześnie z twierdzeniem o ich rzekomo jedynie doradczym charakterze⁴⁰.

Czym więc różniły się owe pierwsze sejmy, nazwane zjazdami walnymi od dawnych wieców? Zdaje się, że początkowo różnica istniała tylko w nazwie i sejmy zastąpiły dawne wiece, a raczej roki, gdyż to ostatnie określenie wyparło na przełomie XIV i XV w. dawną nazwę wiecu. Później roki w coraz większym stopniu ograniczały się do spraw sądowych⁴¹, podczas gdy dla zjazdów zajmujących się raczej sprawami ustawodawczymi, politycznymi, a może i skarbowymi, zarezerwowano nazwę sejmów. Nie znaczy to oczywiście, by sejmy były wolne od spraw sądowych. Nawet po utworzeniu Trybunału Koronnego w 1578 r., a więc w okresie już po inkorporacji Mazowsza do Korony, utrzymano sądy sejmowe, co prawda ograniczone tylko do pewnego typu spraw⁴².

Pogląd, że sejm mazowiecki powstał dopiero po 1454 r. wypowiedział B. Sobol⁴³. Pogląd ten przyjęli za nim Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski⁴⁴. Według nich sejm ten powstał jako zjazd ziemski na bazie wcześniejszego wiecu sądowego.

Jak wynika z pracy Sobola, nazwa „sejm” przysługuje jedynie zjazdowi o charakterze stanowym⁴⁵. Sobol twierdzi, że dla zjazdów stanowych używano terminu *conventio*, a ponieważ ślad pierwszej *conventionis dominorum* odnalazł w źródłach pod r. 1455, wysunął wniosek, że sejmy mazowieckie powstały w tym właśnie czasie⁴⁶.

Wiadomość o pierwszej wzmiance o *conventione* zakwestionował Russocki, który udowodnił, że termin ten spotyka się na Mazowszu i w pierwszej połowie XV w.⁴⁷. Należałoby tu tylko dodać, że w ziemi bełskiej, znajdującej się wówczas pod władzą Piastów mazowieckich, już w 1442 r. pojawia się *conventio generalis*⁴⁸. Russocki zresztą, definiując zgromadzenie stanowe, jako takie, w którym biorą udział pełnomocni przedstawiciele stanów „bez względu na to, czy zostali oni wyznaczeni przez czynnik administracyjny, czy też ich mandat wiązał się z wyborem

³⁶ B. Sobol, op. cit., s. 15; Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski t. II: Od połowy XV wieku do r. 1795*, Warszawa 1966, s. 48 n.

³⁷ K. Dunin, *Dawne mazowieckie prawo*, Warszawa 1880, s. 46 n.; St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*. Korona, wyd. 8, Warszawa 1949, s. 142.

³⁸ St. Kutrzeba, op. cit., s. 208, 217.

³⁹ Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, wyd. 2, Poznań 1948, s. 281.

⁴⁰ J. Bardach, op. cit., s. 442—446.

⁴¹ Por. A. Wolff, *Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370—1526*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 38—40.

⁴² Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, op. cit., s. 154 n.

⁴³ B. Sobol, op. cit., s. 15.

⁴⁴ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, op. cit., s. 164 n.

⁴⁵ B. Sobol, op. cit., s. 9, 20.

⁴⁶ Tamże, s. 22, 80.

⁴⁷ St. Russocki, *Parlamentaryzm...*, s. 397.

⁴⁸ AGAD, Metryka Koronna ks. 24, k. 284v—285v.

żowa⁵⁰ — zgodnie zresztą z oryginałem dokumentu. Tymczasem — jak stwierdził to B. Ulanowski — dokument ten pochodzi w istocie z roku 1298⁵¹.

b) St. Russocki wspomina o niedrukowanym rzekomo w całości przywileju regentki ks. Anny z 1462 r. i przytacza z niego wyjątki⁵². Tymczasem wyjątki te pochodzą z przywileju ks. Katarzyny, wydanego 7 marca 1462 r., a więc w okresie jej krótkotrwałego panowania w Płocku. Dokument ten, zawarty w transumpcie Konrada III, wydrukował *in extenso* w swej pracy A. Wolff⁵³.

⁵⁰ Tamże, s. 392.

⁵¹ B. Ulanowski, O dacie przywileju Bolesława Mazowieckiego rzekomo z r. 1278 wydanego dla klasztoru w Jeżowie, RAU whf t. XVII, 1884, s. 64—91.

⁵² St. Russocki, *Parlamentaryzm...*, s. 395, 396.

⁵³ A. Wolff, *op. cit.*, s. 306—309.